

# Rybicka, Hanna

---

## Pro memoria

---

Przegląd Historyczny 94/4, 469-472

---

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HANNA RYBICKA  
(Warszawa)

## Pro memoria

Na ścianie kościoła na Kamionku w Warszawie umieszczono w 1991 r. tablicę memorywną mego ojca — Józefa Rybickiego. O jej przygotowywaniu parafia nie poinformowała najbliższej rodziny — córki i syna. Na tablicy znalazły się informacje zarówno prawdziwe, jak i fałszywe. Znalazły się także frazesy, których ojciec nie znośił. Przemilczano istotne fakty z życia ojca i dodano inne, błędne. Powstał w ten sposób życiorys zafalszowany. Jest to tym smutniejsze, że dotyczy człowieka, który niezmiernie dbał o rzetelność, nie tylko w publikacjach. Po śmierci został „uczczony” w sposób, jakiego nie znośił, a także wbrew woli i bez wiedzy swych bliskich. Moje rozmowy i pisma skierowane do parafii, z prośbą o usunięcie tablicy, okazały się bezowocne.

Dowiedziałam się, że twórcą tablicy był Stanisław Lipski. Zwróciłam się więc do sądu. Kolejne rozprawy sądowe ciągnęły się parę lat. 17 sierpnia 2000 Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział II Cywilny, wydał wyrok w sprawie przeciwko Stanisławowi Lipskiemu i parafii Bożego Ciała w Warszawie, o ochronę dóbr osobistych. Punkt 1. wyroku Sądu brzmiał: „nakazuje Stanisławowi Lipskiemu i Rzymsko-Katolickiej Parafii Bożego Ciała w Warszawie solidarnie usunięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Józefowi Rybickiemu, wmurowanej w kościele Bożego Ciała na Kamionku w Warszawie przy ul. Grochowskiej 365 w terminie jednego miesiąca od daty uprawomocnienia się orzeczenia”.

Wyrok uzasadniono m.in. następująco: „grupa osób związana z pozwanym, która była zainteresowana upamiętnieniem Józefa Rybickiego, opracowała treść tablicy i po otrzymaniu zgody proboszcza Parafii Bożego Ciała, nie kontaktując się z powódką, uroczyście zawiesiła tablicę na murach tego kościoła. Tablica została wykonana osobiście przez pozwanego — artystę rzeźbiarza, a informacji do niej zaczerpnął z rozmów z kolegami i podkomendnymi Józefa Rybickiego, nie dysponując przy tym żadnymi dokumentami — — Zdaniem Sądu powódka jako osoba najbliższa Józefowi Rybickiemu ma niewątpliwe prawo wyboru sposobu kultu czci zmarłego — — Nie ulega zaś wątpliwości, że powódka ma prawo żądać, by przekazywano o jej ojcu rzetelne informacje. Józef Rybicki był postacią znaną, cenioną, swoim działaniem stworzył bardzo bogaty, nie wymagający »upiększania«, życiorys. Powódka wskazała, iż nieprawdziwe informacje na tablicy dotyczą tego, że ojciec jej brał udział w wojnie 1939 r. i został odznaczony orderem Polonia Restituta oraz że używał pseudonimu »Milan« — — Sąd dokonując oceny materiału dowodowego pragnie podnieść, że pozwany Stanisław Lipski podejmując zamiar umieszczenia tablicy w kościele Bożego Ciała na Kamionku, a proboszcz tej parafii wyrażając na to zgodę miał obowiązek porozumienia się z powódką i uwzględnienia jej stanowiska, zwłaszcza że po-

wódka wyraziła swój negatywny stosunek do tej formy kultu zmarłego (nie wyraziła zgody na umieszczenie przedmiotowej tablicy w kościele Świętego Krzyża)”.

Sąd uznał za udowodnione, „że Józef Rybicki był jedynie kapitanem Czasów Wojny, a także że nie był odznaczony orderem Polonia Restituta”. Sąd rozważał też, czy moje roszczenie jest zgodne z zasadami współżycia społecznego (art. 5 KC). „Powódka domagając się ochrony swego dobra osobistego w postaci kultu pamięci ojca nie pozbawia społeczeństwa możliwości informacji o nim i jego działalności. Wyraża ona bowiem zgodę na publikację opracowań poświęconych jego życiu, publikacji opartych na dokumentach wskazanych przez Józefa Rybickiego. Zdaniem Sądu jest to dostateczny sposób na to, aby pamięć po nim nie została zatarta i aby jego osobę poznały następne pokolenia”.

Sąd uznał też, iż moje roszczenie zasługuje na ochronę prawną, że w trakcie przesłuchania wyraźnie sprecyzowałam, w jaki sposób kultywuję i czczę pamięć mego ojca, Józefa Rybickiego, oraz w jaki sposób chciałabym, aby pamięć o nim była przekazywana następnym pokoleniom.

Jednak na tym sprawa się nie zakończyła. 7 czerwca 2001 Sąd Apelacyjny w Warszawie, na skutek apelacji Stanisława Lipskiego od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie, zmienił zaskarżony wyrok, nadając art. 1 następujące brzmienie: „nakazuje Stanisławowi Lipskiemu i Rzymsko-Katolickiej Parafii Bożego Ciała w Warszawie solidarnie usunięcie z tablicy pamiątkowej poświęconej Józefowi Rybickiemu, wmurowanej w kościele Bożego Ciała na Kamionku w Warszawie przy ul. Grochowskiej 365, zapisu o treści Polonia Restituta — a w pozostałej części powództwo i apelację oddala”.

Sąd uznał moją informację „poza twierdzeniami pozwanego, które pozostają w sprzeczności ze sporządzonym przez samego J. Rybickiego spisem orderów i odznaczeń, brak jest dowodów na to, że J. Rybicki został odznaczony orderem Polonia Restituta”.

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku podał, na jakiej podstawie uznał za prawdziwe informacje przedstawione na tablicy. Otóż opierając się na zeznaniach Andrzeja K. Kunerta przyjął, że można mego ojca traktować jako podpułkownika, gdyż zajmowane przez niego stanowisko szefa Kedywu Okręgu Warszawskiego odpowiadało tej randze, a poza tym w przeświadczeniu podwładnych był pułkownikiem. Wynika z tego, że o prawdzie decyduje przeświadczenie. Sąd uznał za ważniejszą ochronę przeświadczenia osób, które uznał za podwładnych, niż prawdę materialną.

A oto fragment uzasadnienia: „Z treści materiału dowodowego zebranego przez Sąd Okręgowy wynika, że J. Rybicki z całą pewnością nie brał czynnego udziału w Kampanii Wrześniowej, bowiem będąc inwalidą wojennym nie został powołany w szeregi Wojska Polskiego. Z przedstawionej przez pozwanego informacji wynika, że wprawdzie J. Rybicki nie został powołany w szeregi Wojska Polskiego, to jednak po wybuchu II wojny światowej natychmiast udał się na poszukiwanie jednostek wojska, by wziąć czynnie udział w wojnie — nie mógł swego zamiaru — czynnego udziału z karabinem w rękę zrealizować. Jednakże na terenach, na których się znalazł, co wynika z w/w informacji, podjął działania mające na celu walkę o wolność Polski”.

Jesienią 2001 r. ukazały się drukiem wspomnienia mego ojca pt. „Notatki szefa warszawskiego Kedywu”, gdzie opisał swoje wojenne losy, w tym początek wojny na południu Polski. W pierwszych dniach września 1939 r. z gronem nauczycieli gimnazjalnych wyruszył na wędrowną, powrócił z niej i ukrywał się w lasach, do miejsca zamieszkania wrócił po 11 października 1939 (ibidem, s. 28).

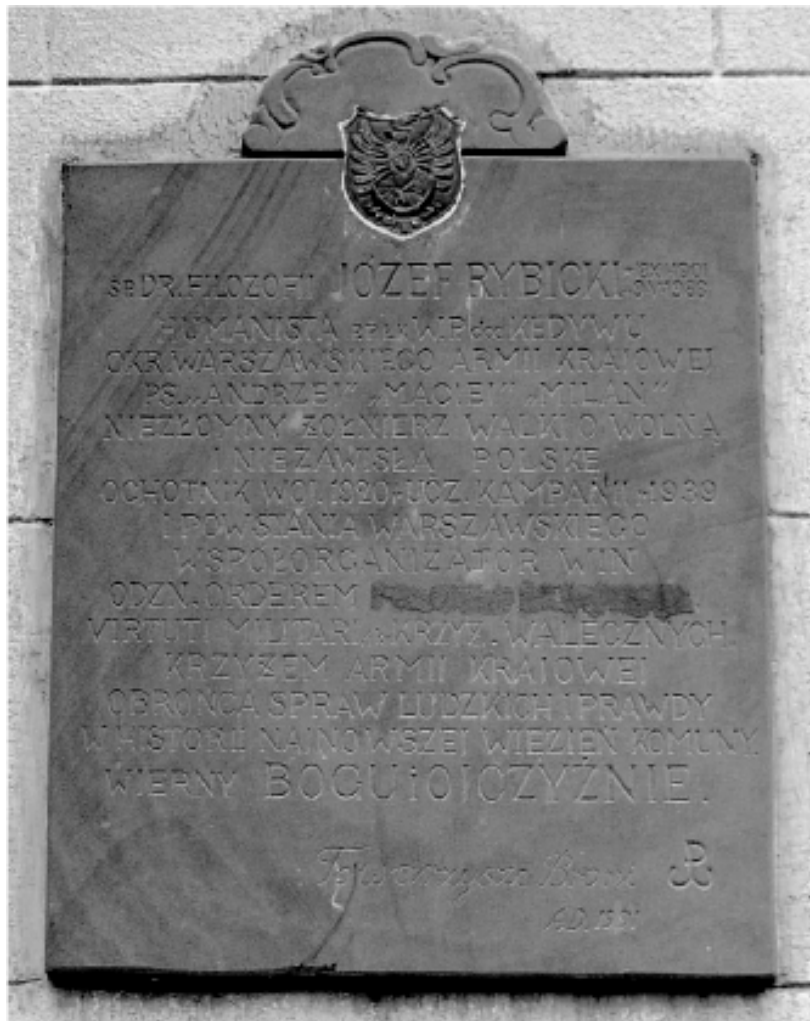
Dalszy fragment uzasadnienia: „Powódka uznała również, podobnie jak i Sąd Okręgowy, że nie jest prawdziwą informacją o używaniu przez J. Rybickiego pseudonimu »Milan«. W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy dokonując takich ustaleń wziął jedynie pod uwagę treść publikacji, jakie przedstawiła powódka. Publikacje te dotyczyły okresu okupacji niemieckiej. Uszło natomiast uwadze Sądu Okręgowego, że działalność konspiracyjna J. Rybickiego nie zakończyła się w 1945 r. J. Rybicki podjął również działalność po wyzwoleniu w 1945 r., działając w innych organizacjach mających na celu zmianę sytuacji społeczno-politycznej. Twierdzenia pozwanego co do tej działalności nie zostały w żaden sposób podważone. Nie zostało także podważone twierdzenie, że J. Rybicki używał pseudonimu »Milan«, a dowód, że tak podpisywał część korespondencji do pozwanego, znajduje się w aktach. Nie można też wykluczyć, że takiego pseudonimu mógł używać także w okresie okupacji niemieckiej, np. ad hoc lub w szczególnych okolicznościach. Fakt, że pseudonim ten nie był znany powódce lub autorom publikacji historycznych, nie przesądza jeszcze o nieprawdziwości informacji wrytej na tablicy”.

Powołanie się Sądu, że istnieje dokument (na używanie pseudonimu „Milan”) stanowi swoiste *qui pro quo*. Notatka w aktach, zatytułowana „Bańdziorze drogi”, rzekomy dowód, pochodzi z roku 1973. Określenie „Milan” nie ma nic wspólnego z konspiracją, wskazuje, że rodzice mieszkali wtedy w Milanówku; że był to ktoś z Milanówka. Tę żartobliwą kartkę (jej odbitkę kserograficzną dostarczył do sądu Stanisław Lipski), datowaną 25 czerwca 1973, napisał do Leopolda Kummanta mój ojciec.

Pragnę podkreślić, że ojciec nie przyjmował Stanisława Lipskiego, gdyż nie chciał utrzymywać z nim kontaktów.

Zagadką dla mnie pozostaje, dlaczego na tablicy nie podano istotnych faktów z życia ojca. Ojciec napisał: „zalicza mi się okres konspiracyjnej walki podziemnej od XII 1939 r. do I 1945 r.” („Notatki”, s. 16). W tym czasie przez trzy lata (luty 1940 r. — marzec 1943 r.) był w Tajnej Organizacji Wojskowej. W roku 1976 został członkiem założycielem Komitetu Obrony Robotników. Tych informacji próżno by szukać — wśród frazesów — na memoratywnej tablicy ojca. Wydały się nieistotne? Czy była to niewiedza? A może swoista cenzura?

Od wyroku Sądu Apelacyjnego chciałam się odwołać, jednak — wskutek zaniedbania mego prawnego pełnomocnika — nie doszło do tego. Postępowanie zostało zakończone. Akta pójdą do archiwum, kiedyś zostaną zniszczone, a tablica pozostanie. Zdecydowałam się tą drogą, poprzez publikację, poinformować historyków i życzliwe pamięci ojca osoby, jak sprawy wyglądały w rzeczywistości.



Tablica memoratywna Józefa Rybickiego umieszczona na zewnętrznej ścianie kościoła na Kamionku w Warszawie. Słowa „Polonia Restituta”, które zgodnie z nakazem Sądu miały być usunięte, są zamazane. Fot. Jakub Gawor.